

Kilka pytań, do Anny Stojanowskiej i Jerzego Biań, oboka Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 29.01.2019, 16:38:47

Po raz kolejny oddaję głos Beacie Kumanek. Czynie to tym chętniej, a że zgadzam się z jej tezami w 90 procentach. O tych 10 procentach napiszę osobno, ale dziś chciałbym się tylko ustosunkować do jednego stwierdzenia z tekstu pani Beaty. Napisała, a bowiem tak:

Bezprecedensowa obrona tych osób przez krajowe i międzynarodowe środowisko koni arabskich zaowocowała, o głosami przeprosinami nowego ministra rolnictwa Jana Krzysztofa

Ardanowskiego w sierpniu 2018 roku skierowanymi do Anny Stojanowskiej i Jerzego Biań, oboka oraz powołaniem tych do nowej rady ds. hodowli koni przy ministrze rolnictwa. Otóż

stanowisko, jakie zajęł... nowy minister rolnictwa wcale nie musi wynikać z owej obrony, choć mogła się w jakiejś części do tego stanowiska przyczynić. Moim zdaniem, po prostu **Jan Krzysztof Ardanowski** od zawsze miał inne zdanie niż jego kolega partyjny **Krzysztof Jurgiel**, a jego stanowisko jest wyrazem (w tej kwestii) zdroworozsądkowego myślenia. Tak, w PiS tak bywają... ludzie, którzy mylą... propaństwowo i potrafią... przyznać, a ich partia popełnia błędny. Mam nadzieję, że tekst Beaty Kumanek sprowokuje tzw. środowisko do dyskusji na poruszone przez nią... tematy. Namawiam do takowej i deklaruje, a że chętnie udostępnię moje bloga do publikacji głosów w tej dyskusji. **Marek Szewczyk**

Wkrótce miną... trzy lata od odwołania przez ANR z zajmowanych stanowisk **Anny Stojanowskiej, Jerzego Biań, oboka** oraz **Marka Treli**. Wedle deklaracji ANR powodem tych decyzji był „utrata zaufania”. Wszyscy dobrze wiemy, co dzieło się potem. Bezprecedensowa obrona tych osób przez krajowe i międzynarodowe środowisko koni arabskich zaowocowała, o głosami przeprosinami nowego ministra rolnictwa **Jana Krzysztofa Ardanowskiego** w sierpniu 2018 roku skierowanymi do Anny Stojanowskiej i Jerzego Biań, oboka oraz powołaniem tych do nowej rady ds. hodowli koni przy ministrze rolnictwa. Ludzie tak długo obrzucani błotem zostali przeproszeni i zrehabilitowani. A wiec czy wszystko jest już w porządku? Otóż nie, nie jest. Konie w stadninach w Janowie i Michałowie nie mają... z tych przeprosin nic, absolutnie nic. Przez minione trzy lata cała para szła w obronę trzech osób znanych z imienia i nazwiska. O przysługę państwowej hodowli konia arabskiego nie mówi się praktycznie nic, za odosobnione głosy w tej kwestii nie spotka się żadnym odzewem. Interes Anny Stojanowskiej, Jerzego Biań, oboka i Marka Treli uważano za tożsamy z interesem państwowej hodowli koni arabskich. A tymczasem tak nie jest i już nie będzie - obecnie żadna z wymienionych osób nie chce powrotu do dawnych stanowisk, gdyby w dodatku odnaleźli się w prywatnym biznesie doradztwa hodowlanego. Tymczasem konie arabskie w państwowych stadninach odnajdują się coraz gorzej w istniejącej rzeczywistości i środowisko coraz głośniej przebiega o możliwość prywatyzacji państwowych stadnin koni arabskich w perspektywie najbliższego roku. Można te odnieść wrażenie, iż środowisko nie ma nic przeciwko temu. Co gorsza, KOWR zdaje się nie robić nic, by tak się nie stało. Pytam się więc Anny Stojanowskiej i Jerzego Biań, oboka, czy uważają taki scenariusz za pożądanym oraz jakie cele chcą osiągnąć poprzez zasiadanie w radzie ds. hodowli koni przy ministrze rolnictwa? Oni **Izabela Wierzchowska** w wywiadzie dla www.polskatimes.pl pt.

„Konie w Janowie Podlaskim są... równie cennym dobrem narodowym jak dzieła sztuki”; z 10.08.2017 powiedziała, a są, owa, które sobie zapamiętam i niniejszym cytuję: *Nadrzędnym dla nas (KOWR) celem i misją... jest ochrona puli genetycznej. W pierwszej kolejności musimy skupić się na tym, które konie zostawić do dalszej hodowli, niż które sprzedać. Handel końmi nie jest dla nas celem samym w sobie. Celem jest zachowanie i przekazanie następnym pokoleniom hodowców najcenniejszych, najstarszych polskich rodowodów. Te konie stanowią... dobro narodowe, które musi być zachowane tak jak dzieła Kossaka, Chopina czy twórczość Nowida. W sporządzonym również przez Izabelę Wierzchowską... dokumencie „Aktualny stan hodowli koni w Spółkach nadzorowanych przez KOWR” następująco zdefiniowano rolę państwową hodowli koni: państwowe stadniny koni, stojące na straży zachowania na odpowiednim poziomie zmienności genetycznej w poszczególnych rasach koni, kontynuują hodowlę cennych rodzin klaczy i rodów mskich. Obecnie efektywna wielkość populacji zrónicowana jest w zależności od rasy i na ogół, stanowi minimum wymagane dla zachowania bioróżnorodności”. W tym miejscu dodam za Izabelę... Wierzchowską..., iż doskonalenie ras może odbywać się tylko w odniesieniu do zarządzenia populacji... jako całości, a hodowla państwowa trwa dla niej nie moda, kaprys, zainteresowanie czy choćby prozaiczne możliwości finansowe prywatnego hodowcy. Nic dodać, nic ująć... Jak sądzę, nie da się zakwestionować wyżej przytoczonych stwierdzeń. Szkoda tylko, że stwierdzenia te są... dla nadzoru w sądowniczym tylko jedną... stroną... medalu. Jedną z konkluzji wspomnianego dokumentu dowodzi, iż KOWR porusza się w oparach absurdu, gdy jednocześnie nie mieści ciastko i zjeść ciastko. Konkluzja ta brzmi następująco: **Stadnina białodziejowa...c zarówno spółka, która... prawa handlowego i jednocześnie mająca...c jako główną... misją zachowanie puli genetycznej, musi wypracować zysk oraz zajmować się hodowlą... zachowawczą..., która z definicji jest niedochodowa.** W tym samym duchu wypowiedziała, się ostatnio rzeczniczka prasowa KOWR **Mariusz Rytel**. Wykluczył on możliwość udzielenia jakiegokolwiek pomocy finansowej ze strony państwa Stadninie Koni w Janowie Podlaskim, która jest bliska utraty finansowej, gdy nie pozwala na to jej status jako spółki prawa handlowego. Jeżeli również za 2018 rok rachunek zysków i strat wykazuje po raz kolejny ujemny wynik finansowy, stadnina w Janowie Podlaskim może zostać postawiona w stan upadłości, a następnie sprywatyzowana. Cóż to białodziejowa? To białodziejowa jak pociąg w drobny mak bezcennych dzieł sztuki oraz skreślenie ze słownika KOWR terminu „bioróżnorodność”, czyli bezcennej wartości dla całej ludzkości. Stracimy na tym wszyscy, nie zyska nikt. Przynajmniej nikt w Polsce. Ku niepomierzemu zdziwieniu stwierdzam, że całe tak zwane środowisko milczy w obliczu tragicznej sytuacji finansowej państwowych stadnin koni i nie robi nic, żeby walczyć o rozwiązanie mające na celu zmianę tej sytuacji. Czyby chodziło o to, by zapłacić choćby strzępek bezcennych dzieł sztuki? Tymczasem działając trzeba szybko i niezwłocznie. Państwowe stadniny koni arabskich nie są... w stanie wypracowywać zysku na koniec każdego roku. Relatywnie dobre wyniki finansowe stadnin za czasów Jerzego Białoboka oraz Marka Treli były spowodowane zupełnie innymi... koniunkturą... na konie arabskie. Ponadto, trzeba sobie jasno powiedzieć, że ówczesna samodzielność finansowa tych stadnin na przestrzeni lat była okupiona uszczupleniem owej puli genetycznej oraz znacznym niedofinansowaniem w wielu obszarach. Apeluję więc do Anny Stojanowskiej i Jerzego Białoboka, by wykorzystali cały swój autorytet i siłę perswazji by przekonać ministra rolnictwa, że państwo musi przyjąć... na siebie obowiązek utrzymania państwowych stadnin koni arabskich, traktując...c ten wydatek jako inwestycję długoterminową..., a nie jako koszt. W skali budżetu państwa nie białodziejowa... to duża kwota pieniędzy, a korzyść dla państwa okazała się siłą niewspółmiernie wielką. Aby tak mogło się stać, państwowe stadniny koni arabskich muszą... zmienić swoją... formę prawną... Jest to absolutnie możliwe, i jest na to wiele sposobów. Trzeba tylko chcieć. Bardzo ciekawy*

tekst na temat nowej formy zarządzenia państwowymi stadninami koni ukazał się na blogu **Marka Grzybowskiego** <http://konsprawapolska.pl> w artykule z dnia 08.09.2018 pt. „Holding, czyli jak to powinno być”. Niestety, propozycje Marka Grzybowskiego na odnowienie państwowej hodowli koni arabskich nie spotkały się z żadną reakcją... tak zwanego środowiska i nie stały się przyczynkiem do dyskusji na ten niezwykle ważny temat. Jaka szkoda! Czyżby nikogo to nie obchodziło? Moim zdaniem, w chwili obecnej nie ma żadnej rozmowy o koniach w państwowych stadninach koni arabskich bez pilnej i rzeczowej pozytywnej... konkluzji... dyskusji o zmianie formy prawnej tych stadnin. Utrzymanie dotychczasowej formy prawnej będzie oznaczało, że obrazy Kossaka, partytury Chopina czy wiersze Norwida, zostaną pocieszone na kawę, które będą zbierać z ziemi prywatni hodowcy. Ale kawa, nawet najcenniejszych dzieł sztuki, nie są nic warte, więc ci zbierający te okruszki również stracą... Nie tylko forma prawna, ale również sposób działania państwowych stadnin koni arabskich musi ulec zmianie. Trzeba się też zastanowić, w jakim kierunku winna zmierzać hodowla. Bo chyba nie w kierunku hodowania w polskich stadninach arabów w typie „straight egyptian”? Chciałbym zapytać Annę Stojanowską... i Jerzego Białoboka, jakie jest ich zdanie w tej kwestii oraz czy po objęciu funkcji w radzie ds. hodowli koni mieli okazję obejrzeć janowskie i michałowskie stado anno domini 2018/2019? „Noblesse oblige”. Anna Stojanowska i Jerzy Białobok wypracowali sobie nazwisko i renomę. Do czego to zobowiązuje. Mam nadzieję, że wykorzystają swoje wpływy dla ratowania państwowych stadnin koni arabskich. W innym razie, zasiadanie przez nich w radzie ds. hodowli koni przy ministrze rolnictwa grzebiącego te stadniny, stanie się dla nich wielką... skazą... na wizerunku. Co mają Państwo do powiedzenia w obliczu nadchodzącej katastrofy? **Beata Kumanek**